Nr 499. Kraków, Sobota 30 Października 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bogcasa i A. Salomonowa, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 5. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — L. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, dalej Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, [illegible] i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie gabinetowe.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 30 października.

Czwartkowa konferencya w ratuszu, czyli, jak ją Czesi nazywają, „Rada ministrów w piwnicy ratuszowej", znacznie zaostrzyła sytuacyę, albowiem przyspieszyła sankcyę niemieckich ustaw językowych, a tem samem wybuch przesilenia gabinetowego. O zaostrzeniu sytuacyi świadczy fakt, że **przerwany został parlament** po wczorajszych obradach **na nieograniczony czas.** Sądzą, że następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero 9 listopada; natomiast według zapewnień osób dobrze informowanych, przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się dopiero z końcem listopada. Podczas tej przerwy parlamentarnej nastąpi sankcya niemieckich ustaw językowych, a zarazem bar. Bienerth rozpocznie rokowania ze stronnictwami. W jakim kierunku pójdą te rokowania i jaki przyniosą rezultat, trudno dziś przewidzieć.

Wiadomości ostatnie są bardzo sprzeczne. „N. Fr. Presse" zapewnia, że podczas odroczenia parlamentu nie nastąpi zmiana gabinetu, a na innem miejscu twierdzi, że nawet gdyby nastąpiło zamianowanie gabinetu urzędniczego, to ministrowie Weisskirchner i Biliński pozostaną w tym gabinecie.

„Koresp. Herzog" zapewnia także, że gdyby rokowania o uruchomienie Sejmu czeskiego i parlamentu nie przyniosły rezultatu, nastąpi zamianowanie gabinetu urzędniczego, który wszystkie konieczności państwowe przeprowadzi w drodzę § 14, a mianowicie nietylko budżet, lecz także nowe podatki, powołując się na precedens z zaprowadzeniem podatku od cukru. — Co się tyczy budżetu, to w razie wydania go w drodze rozporządzenia, nie będzie on identycznym z budżetem, przedłożonym w parlamencie, tylko zupełnie inny, albowiem niektóre pozycye będą skreślone, celem usunięcia deficytu.

Zdaniem tej korespondencyi, żaden z ministrów parlamentarnych nie zostanie w gabinecie urzędniczym, który rządzić będzie § 14.

Koresp. „Centrum" donosi, że większość stronnictw Unii słowiańskiej, a mianowicie Młodoczesi, agraryusze i Słowieńcy oświadczyli się za gabinetem czysto urzędniczym.

Formalny wybuch przesilenia gabinetowego nastąpi dzisiaj, dziś bowiem odbędzie się Rada ministrów, na której — co nie ulega żadnej wątpliwości — uchwalone będzie przedłożenie niemieckich ustaw językowych do sankcyi.

Bar. Bienerth powołał wczoraj do siebie przywódców stronnictw słowiańskich: Kramarza, Susterszica, Udržala, Hrubana i Ploya i oświadczył im oficyalnie i lojalnie, że ustawy językowe wkrótce będą sankcyonowane. Bar. Bienerth dodał, że w obecnej chwili nie można myśleć o zwołaniu Sejmu czeskiego.

„Koresp. Centrum" donosi, że bar. Bienerth zawiadomiwszy przywódców stronnictw słowiańskich o bliskiej sankcyi ustaw językowych, zapewnił ich, że jego zdaniem ustawy te w zupełności odpowiadają stanowisku autonomicznemu i nie sprzeciwiają się ustawom państwowym.— Gdyby tak nie było, to prezydent ministrów nigdyby nie polecał Radzie ministrów sankcyi tych ustaw. Ustawy te różnią się zupełnie od uchwalonej w swym czasie przez Sejm dolnoaustryacki „lex Kolisko", która rzeczywiście sprzeciwiała się ustawom zasadniczym. Prezydent ministrów pojmuje, że sankcyonowanie tych ustaw musi zwłaszcza Czechów nieprzyjemnie dotknąć, spodziewa się jednak, że Czesi nie będą się w sankcyonowaniu tych ustaw dopatrywać tendencyi, zwróconej przeciw nim, i że nie będzie to szkodliwem dla parlamentu.

Przywódcy Unii słowiańskiej wysłuchali oświadczenia Bienertha, nie reagując na nie żadnem słowem.

Na dzisiejszej Radzie ministrów, ministrowie Braf i Zaczek uzasadnią stanowisko Czechów, zwrócone przeciw tym ustawom, a po zapadnięciu uchwały, w której pozostaną w mniejszości, **podadzą się oficyalnie do dymisyi.**

Słychać też, że na wypadek, gdyby ze strony czeskiej grożono burzliwemi zajściami na pierwszem posiedzeniu parlamentu po obecnej przerwie, parlament nie zbierze się, tylko w drodze pisemnej zostanie znowu odroczony.

Upadek ministra Schreinera można, jak się zdaje, uważać za **bardzo bliski.** Ze strony posłów wdrożono śledztwo z powodu ostatnich enuncyacyj miast niemieckich w Czechach i uchwał niemieckich dziennikarzy prowincyonalnych z Czech. Dochodzenie wykazało, że dziennikarze ci i niektóre reprezentacye powiatowe oświadczyły, iż uchwaliły swe enuncyacye na wyraźną dyrektywę, otrzymaną od ministra Schreinera. Wobec tego — jak donosi „Zeit" — panuje w kołach niemieckich wielkie oburzenie przeciw Schreinerowi. Czekają tam na zadowalniające wyjaśnienia ze strony min. Schreinera.

Dymisya czeskich ministrów.

Wiedeń. „N. Wien. Tgblt" donosi, że ministrowie czescy **dr Braf i dr Zaczek wręczą na dzisiejszej Radzie ministrów** swoją dymisyę prezydentowi gabinetu. Cesarz dymisyi tej nie przyjmie do wiadomości i poleci obu ministrom czeskim dalsze pozostanie w urzędzie.

O Sejm czeski.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z kół parlamentarnych, że usiłowania uruchomienia Sejmu czeskiego i zwołania go w połowie listopada, rozbiły się.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów kontynuowano dyskusyę nad wnioskami nagłymi w sprawie drożyzny środków żywności.

Generalny mowca pos. Renner domagał się wydania z powodu drożyzny takich zarządzeń, jakie proponują socyalni demokraci, oświadczył się za zniesieniem cła na zboże i wystąpił przeciw nowym przedłożeniom podatkowym.

Prezydent Pattai odpowiedział na zarzuty, że brał udział w konferencyi u dra Luegera i oświadczył, że właśnie w charakterze prezydenta Izby chętnie weźmie udział w konferencyach także swych stronnictw, jeśli kwestya pracowitości Izby stać będzie na porządku dziennym.

Następnie jako wnioskodawca do wniosku nagłego w sprawie drożyzny przed przystąpieniem do głosowania, przemawiał pos. Budzynowski, oświadczając, że zniesienie ceł zbożowych i wydanie zakazu wywozu paszy dla bydła, mogłoby się przyczynić do polepszenia stosunków. Zarzucił, że państwo popiera tylko przemysł, zaniedbując rolnictwo, w szczególności zaniedbuje chłopów ruskich. Pierwszym warunkiem, aby pomódz chłopom galicyjskim, byłoby zastąpić czemś innem lekarzy weterynaryjnych, którzy są prawdziwą plagą dla chłopów. Dalszym środkiem podniesienia rolnictwa byłoby, aby lasy państwowe w Galicyi pozostawiono chłopom. Jeżeli jednak lasy państwowe w Galicyi miałyby przejść na własność albo dzierżawę autonomii krajowej, wtedy wkrótce przestaną istnieć, albowiem te lasy będą bez wątpienia spalone. Mowca mówi to tutaj wyraźnie, aby już teraz czynić propagandę dla tej myśli. Lasy państwowe muszą być podpalone, jeżeliby miały wpaść w ręce galicyjskiej autonomii krajowej.

Głosowanie.

Po szeregu faktycznych sprostowań przystąpiono do głosowania. — Wszystkie trzy wnioski nagłe, dotyczące drożyzny środków żywności, zostały **jednogłośnie przyjęte**, tak samo wniosek, aby natychmiast przekazano meritum komisyi osobnej, złożonej z 52 członków, która ma najpóźniej w przeciągu sześciu tygodni zdać sprawę.

Permanencya komisyi ubezpieczeniowej.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie uznania permanencyi komisyi dla ubezpieczenia socyalnego.

W dyskusyi pos. Okuniewski oświadczył, że skutkiem stosunków galicyjskich musi wystąpić przeciw rozszerzeniu ubezpieczenia także na samodzielnych rolników. Chłop galicyjski może jeszcze zapłacić za robotnika ubezpieczenie 8 K, robotnik zaś 12 K rocznie, ale jest niemożliwem, aby ten chłop zapłacił jeszcze 12 K za siebie i za swoje dziecko 6 K rocznie. Mowca zgadza się w zupełności na ubezpieczenie robotników, ale na chłopa galicyjskiego nie można nakładać tych ciężarów, gdyż nie jest on w stanie ich ponosić.

Pos. Tafcar woła: A więc wykluczmy chłopów galicyjskich!

Pos. Okuniewski: W takim razie jesteście za tem.

Pos. Buzek wywodzi, że nawet gdyby panowały w tej Izbie zupełnie normalne stosunki, permanencya komisyi byłaby konieczną, gdyż chodzi o obrady nad bardzo obszerną ustawą, wymagającą gruntownej rozwagi. Z tego powodu mowca oświadcza się za permanencyą. Mowca wnosi poprawkę, aby komisya pracowała także na wypadek zamknięcia albo odroczenia Izby.

Po dłuższej dyskusyi **Izba przyjęła nagły wniosek** z poprawką pos. Buzka.

Zamknięcie posiedzenia.

Następnie przedsięwzięto wybór komisyi szkolnej, do której weszli z Galicyi i Śląska: pp. Cegliński, Daszyński, Dniestrzański, German, Kolessa, Petelenz, Stapiński, Starzyński, Tomaszewski, Żyguliński i pos. ks. Londzin. Prezydent oświadczył, że przystępuje do zamknięcia posiedzenia i apeluje do członków różnych komisyj, aby przybyli na posiedzenia komisyjne, rozpisane na czwartek dnia 4 listopada, poczem oświadcza, że ze względu na to, aby komisye mogły bez przeszkody pracować, nie określa terminu następnego posiedzenia i termin ten będzie podanym pisemnie do wiadomości.

Koniec posiedzenia o g. 7 i pół.

Rewolucya wojskowa w Grecyi.

(Telegramy „N. Reformy")

Obsadzenie arsenału.

Ateny. Ag. Havasa donosi: Oficer marynarki Typoldas zagroził, że razem z kilku podoficerami obsadzi arsenał. Rząd kazał go aresztować. Liga wojskowa ogłosiła Typoldasa zdrajcą.

Ateny. Ag. Havasa donosi: Typaldos przy pomocy torpedowca i 300 żołnierzy marynarki **zajął arsenał na Salaminie.** Panuje wielkie wzburzenie.

Bitwa torpedowców z pancernikami.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Aten: **Torpedowce zbuntowanych były ostrzeliwane z okrętów pancernych. Zbuntowani odpowiedzieli ogniem**; jeden torpedowiec został trafiony. **Arsenał znajduje się w rękach rządu.** Spodziewają się, że okręty zbuntowanych poddadzą się. W mieście panuje spokój.

Komunikat ligi wojskowej.

Ateny. Agencya Havasa donosi: Liga wojskowa ogłasza następujący komunikat: Kapitan okrętu Tybaldos, będący członkiem ligi, naruszył złożoną przysięgę i zażądał, aby liga starała się, by rząd przedłożył Izbie ustawę w sprawie oczyszczenia administracyi marynarki. Nie czekając, aż minister marynarki Izbie taki projekt przedłoży, oświadczył Tybaldos kategorycznie, że chce zostać ministrem marynarki, aby w sposób skuteczny i energiczny módz pracować dla podniesienia marynarki. Postawił on **24-godzinne ultimatum** i zagroził, że w razie odmówienia jego żądaniu, **przy pomocy torpedowców zaatakuje flotę**, aby w ten sposób zapanować nad sytuacyą i przeprowadzić swoją wolę.

Liga przypisuje te żądania wpływom osób, które daleko stoją od spraw armii i która posługuje się Tybaldosem jako narzędziem. Tybaldos starał się przy pomocy gróźb i innych przyrzeczeń pozyskać także innych oficerów marynarki.

Liga jednogłośnie uchwaliła wystąpić przeciw Tybaldosowi, wykreślić go z listy członków i postawić go przed sąd wojenny z powodu zdrady stanu.

Żądania oficerów marynarki.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Aten, że żądania greckich oficerów marynarki były wczoraj przedmiotem długich narad między królem a prezydenten ministrów i ministrem marynarki. Po tej konferencyi oświadczył minister marynarki oficerom, że żądania ich zostały przyjęte.

Akcya rządu.

Rzym. Według depeszy „Tribuny" z Aten, potwierdzającej rewoltę urządzoną przez Typaldosa, rząd w porozumieniu z czynnikami wojskowymi postanowił obsadzić wojskiem linię kolejową Stary Faleron-Eleusis. **Z prowincyi ściągnięto wojska do Aten**, ażeby wzmocnić garnizon. Wśród zbuntowanych znajdować się ma 9 oficerów. Załoga wielkich okrętów wojennych pozostała wierną. W mieście panuje spokój. Opinia publiczna jest przychylnie usposobioną dla rządu.

Sytuacya.

Ateny. Na posiedzeniu Izby oświadczył prezydent ministrów, że od onegdaj zapanowało nienormalne położenie. Na szczęście ruch jest bardzo ograniczony. — Rząd który opracowuje reformy na wszystkich polach, nie zaniecha także reform marynarki. Ruch zmierza do przewrotu istniejącego porządku. Rząd ma obowiązek oświadczyć, iż jest zdecydowanym zapewnić ustawom znaczenie w całej pełni. Jeżeli oficerzy dali się porwać jakimś wpływom, to mają czas się opamiętać.

Interwencya mocarstw.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że Anglia, Francya i Rosya, jako szczególnie interesowane zajściami w Grecyi, ponieważ każde z tych państw odpowiedzialne jest za wybór ks. Jerzego na króla i każde przyczynia się do cywilnej listy króla sumą 100.000 franków, zamierzają interweniować celem złamania w Grecyi dyktatury wojskowej.

Telegramy

z dnia 30 października.

Bierny opór kolejarzy czeskich?

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że w organizacyi czeskich kolejarzy odbywają się poufne rokowania dla ogłoszenia biernego oporu, celem wywalczenia narodowościowego równouprawnienia. Organizacya kolejarzy prowadzi rokowania z organizacyą czeskiej służby pocztowej, aby przyłączyła się do biernego oporu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth odbył wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem Sejmu Justhem. Prezydent ministrów dr Wekerle zjawił się również w pomieszkaniu Kossutha, dowiedziawszy się jednak, że u Kossutha obecny jest Justh, odszedł i przyrzekł po południu przybyć powtórnie. Konferencya poświęconą była omawianiu sytuacyi politycznej.

Budapeszt. W kołach zbliżonych do prezydenta Izby słychać, że Sejm węgierski będzie zwołany na 5 listopada.

Traktat policyjny bawarsko-rosyjski.

Monachium. Dzienniki donoszą, że mimo uchwały Sejmu, traktat z Rosyą o wydawanie przestępców politycznych nie został wypowiedziany.

Zamieszki religijne w Macedonii.

Salonika. W Lubnica przyszło do walki między zwolennikami egzarchatu i patryarchatu; 3 osoby zabite, 13 rannych.

Przewóz dynamitu do Serbii.

Salonika. Tutejszy urząd cłowy otrzymał polecenie, aby nie przepuścił przesyłki dynamitu, przeznaczonej dla Serbii.

Powrót cara.

Liwadya. Car Mikołaj przybył tutaj.

Petersbug. — Minister spraw zgranicznych Izwolski powróci tutaj.

Niemcy w Maroku.

Tanger. Zastępca dyplomatyczny Niemiec zawiadomił sułtana, że Niemcy żądają natychmiastowego zaspokojenia pretensyi wierzycieli niemieckich.

Zjazd historyczno-literacki im. Słowackiego.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Lwów, 30 października.

Zjazd historyczno-literacki im. Juliusza Słowackiego, który rozpoczął się wczoraj w ratuszu, sprowadził bardzo poważne grono wybitnych osobistości. Przybyli obaj arcybiskupi, biskup Bandrowski, marszałek hr. Badeni, namiestnik dr Bobrzyński, profesorowie uniwersytetu, delegaci Akademii umiejętności i innych rozmaitych instytucyi, kilkunastu redaktorów z Warszawy i z Królestwa Polskiego, delegaci z Poznania, delegacya chorwacka i delegacya czeska.

Zebranie powitał imieniem miasta, przybrany w strój polski, wiceprezydent Rutowski mową bardzo podniosłą, poczem zabrał głos prof. Bruchnalski.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum zjazdu, — (Wynik podaliśmy już wczoraj. Prz. Red.) Oprócz wymienionych wczoraj, wybrano jednym z wiceprezydentów zjazdu redaktora Walerego Łebińskiego z Poznania.

Nastąpiły przemowy delegatów. Imieniem krakowskiej Akademii Umiejętności przemówił prof. Grabowski z Krakowa, wyrażając hołd dla Małeckiego, pierwszego, który zainicyował kult dla Słowackiego.

Reprezentant uniwersytetu lwowskiego prorektor Mars stwierdził, że uniwersytet lwowski „magna pars fuit" w tym kulcie geniuszu Słowackiego, albowiem Małecki był profesorem uniwersytetu lwowskiego.

Następnie zabrał głos prezes Towarzystwa popierania nauk polskich prof. Balcer, poczem prof. Szisicz z Zagrzebia imieniem Chorwatów złożył życzenia, podnosząc związek tradycyi ideowej polskiej i chorwackiej i echo sympatyj polskich w poezyi chorwackiej i zaznaczając, że Chorwaci widzą w Polakach swych nauczycieli.

Z kolei nastąpiły przemowy prof. Bazali z Zagrzebia i prof. Tadeusza Grabowskiego z Krakowa, jako przedstawiciela „Slovenskiej Maticy" z Lublany. W ostatniej bowiem chwili delegat tego Towarzystwa oświadczył, że na zjazd przybyć nie może i upoważnił telegraficznie prof. Tadeusza Grabowskiego do reprezentowania tego Towarzystwa.

Dzielną mowę wygłosił red. Łebieński z Poznania. Imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych przemawiał prof. Twardowski, imieniem krakowskiego komitetu jubileuszu Słowackiego Jerzy Żuławski z Krakowa, imieniem warszawskiego Towarzystwa dziennikarzy i literatów p. Maryan Gawalewicz, imieniem „Straży Polskiej" z Krakowa dr Szyjkowski, a imieniem polskich stowarzyszeń w Wiedniu p. Monat.

Następnie dr Gubrynowicz wygłosił zapowiedziany referat.

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Na obradach popołudniowych odczytano długi szereg depesz, poczem rozpoczęła się dyskusya.

Po referacie prof. Grabowskiego przyszło do żywej kontrowersyi i scysyi między Wincentym Lutosławskim a referentem.

Na tem obrady odroczono do dzisiaj.

Posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miasta. Komplet był bardzo liczny, przybyli prawie wszyscy radni. O godz. 8½ prezydent Ciuchciński zagaił posiedzenie, oddając hołd Juliuszowi Słowackiemu i wyrażając życzenie, aby zwłoki złożono na Wawelu, poczem zaprosił radnych do udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik Słowackiego, które odbędzie się jutro. Wkońcu zapowiedział prezydent, że wnioski co do dalszego uczczenia Słowackiego przedłoży w najbliższych dniach.

Mowę okolicznościową wypowiedział z trybuny referentów radny Janik, oddając hołd pamięci Słowackiego, zaznaczając, że Lwów rozumie wielkość naszego Słowackiego i posiada tradycyę kultu wieszcza. Tu — podniósł mowca — wyszła pierwsza monografia o Słowackim, pióra Antoniego Małeckiego, tu w roku jubileuszowym nastąpi pierwsze zbiorowe wydanie dzieł Słowackiego, tu poświęcony będzie jutro kamień węgielny pod pomnik Słowackiego. Mowca wyraził życzenie, aby Domy ludowe, które wkrótce będą zbudowane, nosiły imię J. Słowackiego.

Mowę radnego Janika przyjęto oklaskami Na tem skończyło się uroczyste posiedzenie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 30 października.

Kalendarzyk kościelny: Alfonsa Rodr. i Gerar.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 28, zachód o godz. 4 m. 20; długość dnia godzin 9 min. 52.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Romeo i Julia".

Teatr ludowy: „Sztygar".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: Wykład p. Antoniego Potockiego: Współczesna literatura polska 1860—1909.

Teatr miejski we Lwowie: w sobotę po południu „Ksiądz Marek"; wieczorem „Straszny dwór".

Nabożeństwo żałobne. Dzisiaj o godz. 10 przed południem odprawione będzie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. bar. Kaliksta Horocha, kawalera złotego krzyża „Virtuti Militari", założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831.

Losowanie obligacyi gminy m. Krakowa. — Magistrat m. Krakowa zawiadamia, że d, 2 listopada o g. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta pierwsze losowanie 4 proc. obligacyj gminy miasta Krakowa, podzielonych na pięć seryi, w nominalnej wartości 23,600.000 K. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną:

dla seryi A., 11 sztuk obligacyi po 200 K, t. j. 2200 K, dla seryi B., 6 sztuk po 1000 K, t. j. 6000 K, dla seryi C., 5 sztuk po 2000 K, t. j. 10.000 K, dla seryi D., 2 sztuk po 5000 K, tj. 10.000 i dla seryi E., 2 sztuk po 10.000 K, t. j. 20.000 koron, razem zatem w nominalnej wartości 48.200 koron.

Wybory do komisyi szacunkowej. Administracya podatków w Krakowie zawiadamia interesowanych, że sporządzono spisy wyborców, uprawnionych do uzupełniających wyborów członków i zastępców członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa, i że spisy te począwszy od dnia 2 listopada będą wyłożone przez 8 dni w lokalu Administracyi podatków (ul. Krowoderska l. 5) t. j. do 9 listopada, do przejrzenia przez osoby do wyborów uprawnione.

Wyborcy, którzy zechcą skorzystać z powyższego prawa, mogą się zgłosić w oddziale rachunkowym Administracyi podatków (II piętro, biuro l. 32) w czasie między 11 a 1 godziną w południe, codziennie z wyjątkiem niedzieli.

Zasypywanie rowów fortecznych. Z chwilą przesunięcia rejonu fortecznego w Krakowie, przystąpiono do bezwłocznego burzenia starych fortów i okalających je murów. Obecnie po ukończeniu burzenia starych fortyfikacyj, odbywa się wyrównywanie terenu oraz zasypywanie rowów fortecznych, na których w przyszłości staną parcele pod budowę domów mieszkalnych. Po wyrównaniu terenu około rogatki wolskiej, pracuje obecnie kilkudziesięciu robotników nad wyrównaniem terenu i zasypywaniem rowów przy parku krakowskim.

Opieka nad sierotami. Sprawozdanie wydziału wykonawczego krakowskiej Rady opiekuńczej, złożone na ostatniem kwartalnem posiedzeniu zarządu tego stowarzyszenia, okazuje, że instytucya ma do walczenia z wielkiemi trudnościami z powodu braku poparcia ze strony społeczeństwa. W roku bieżącym dochody stowarzyszenia Rady opiekuńczej zmniejszyły się więcej, jak o połowę. Zarząd stowarzyszenia, wskutek niepomyślnego stanu finansowego, zmuszony jest do ograniczenia i ścieśnienia swej działalności. Z tego powodu już od dłuższego czasu nie przyjmuje nowych sierót pod opiekę, a nawet w ciągu roku bieżącego, wskutek zarządzonej redukcyi, dziesięć sierót musiało opuścić zakłady, w których były umieszczone. Jednak pomimo tej redukcyi, stowarzyszenie utrzymuje jeszcze 160 sierót, częścią w zakładach wychowawczych, a częścią u osób prywatnych, lecz nad większą ich częścią wisi wyrok banicyi, gdyż zachodzi konieczność dalszej redukcyi z powodu wyczerpania funduszów.

Znaczna zatem liczba ubogich sierot i opuszczonych dzieci, wyrzuconych na bruk, powróci w tę sferę nędzy i moralnego upadku, z której zaledwie niedawno wyrwaną została, jeżeli ofiarność społeczeństwa temu nie zapobiegnie. Tymczasem powstają nowe zastępy ubogich sierot i opuszczonej dziatwy, potrzebujące pomocy i ratunku od Stowarzyszenia. W ciągu roku bieżącego zgłoszono w zarządzie około 300 sierot do umieszczenia w zakładach wychowawczych, a około 500 przedstawiono z wnioskami o udzielenie im stałych zapomóg wychowawczych. Niestety wnioski te nie mogą być uwzględnione z powodu braku funduszów. Tak więc akcya ratunkowa, zaledwie rozpoczęta z pełną otuchą pomyślnego rozwoju, została wstrzymana w połowie drogi i cofa się wstecz. Jednak zarząd Stow. Rady opiekuńczej nie traci nadziei, że społeczeństwo nie pozwoli upaść pożytecznemu dziełu i że mu dopomoże do wyjścia z krytycznego położenia i do rozwoju dalszej działalności. A do tego nadarza się właśnie dobra sposobność w obecnej porze zbliżającego się święta umarłych, których pamięć zwykliśmy czcić uczynkami miłosierdzia. Ofiara na ubogie sieroty i opuszczone dzieci będzie najgodniejszym i najodpowiedniejszym objawem tej czci. Ofiary na ten cel przyjmuje skarbnik Stowarzyszenia Rady opiekuńczej p. Julian Krzykowski, oficyał sądowy, w sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana l. 22. Również administracya naszego dziennika chętnie pośredniczy w zbieraniu darów.

Czyszczenie rur wodociągowych. Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia, że w dniach 3, 5, 8, 9 i 10 listopada w godzinach popołudniowych od 2 do 7 odbędzie się w mieście przepłukanie rurociągów miejskich, kolejno w poszczególnych dzielnicach, w następującym porządku: Dnia 3 listopada w części miasta między ul. Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ul. Szewskiej a następnie Szewską, Karmelicką do kolei obwodowej i wzdłuż tejże do ul. Zwierzynieckiej. Dnia 5 listopada w części miasta między plantacyami od ul. Karmelickiej do ul. Lubicz, a następnie ul. Pawią, Ogrodową, Warszawską, Szlak i ul. Helclów do kolei obwodowej, wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyi. Dnia 8 listopada w śródmieściu w obrębie plantacyi, z wyłączeniem części przepłukanej w dniu 3 listopada, t. j. między ul. Szewską, Rynkiem i plantacyami. Dnia 9 listopada we wschodniej części miasta między ulicami: Kolejową, Lubicz, Bosacką i Lubomirskiego do granicy miasta a z drugiej strony od ul. Kolejowej wzdłuż ul. Kolejowej do Grzegórzek. Dnia 10 listopada w dzielnicy „Wawel“ w części dzielnicy III, t. j. między ul. Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietla, oraz w całej dzielnicy VII i VIII.

Czyszczenie to spowoduje chwilowo zmącenie wody, która ustąpi po przepłukaniu rurociągów w powyżej wyszczególnionych częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych, należy przez czas trwania płukania rurociągów w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności za pomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągu w piwnicy lub suterenie realności.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Atlass, kandydat adwokacki, rodem z Jarosławia w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie urządza łącznie z Towarzystwem im. Kopernika w sobotę, 30 b. m., o godz. 5 wieczorem, w auli „Collegii Novi“, odczyt prof. dra M. Raciborskiego „O zabytkach przyrody“. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego oraz w czytelni uniwersytetu ludowego. — Również w sobotę odbędzie się pierwszy odczyt, urządzony staraniem uniwersytetu ludowego w cyrku Edisona z demonstracyami kinematograficznemi. — Mówić będzie p. K. Zacharkiewicz „O balonach i aeroplanach“. — W niedzielę, 31 b. m., oraz w poniedziałek, 1 listopada, odbędą się staraniem uniwersytetu ludowego dwie wycieczki do katedry na Wawel pod kierownictwem dra Kopery, połączone z wykładami o zabytkach rzeźby i architektury. — Punkt zborny przed katedrą o godz. 12 w południe. Bilety do nabycia w czytelni uniwersytetu ludowego.

„Związek akademicki“ przeniósł się obecnie do obszernego lokalu przy Rynku głównym l. 34, linia C—D (Pałac Spiski) na I piętrze. Dyżury codziennie od godz. 12—1 w południe i od 6—8 wieczór. Wpisy na członków i informacye w czasie dyżurów. Ogólne zebranie członków odbędzie się we środę d. 3 listopada o godz. 6 wieczór. — Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Towarzystwa.

Uroczysty wieczór ku czci Jul. Słowackiego odbędzie się we czwartek dnia 4 listopada w sali Starego Teatru staraniem uczniów III-go gimn. im. Sobieskiego w Krakowie, z urozmaiconym programem. Początek wieczoru punktualnie o godzinie 7 wieczór. Dochód przeznaczony na cele czytelni uczniów III gimnazyum.

Stow. niezawisłych żydów w Krakowie zwołuje publiczne zgromadzenie na niedzielę dnia 31 b. m. do wielkiej sali Tow. budowy tanich domów (ul. Bocheńska l. 7) o godz. pół do 8 wieczór. — Na porządku dziennym: „O nowym projekcie podatku czynszowego i o państwowej Kasie mieszkaniowej“ — referent pos. dr Adolf Gross.

Z Tow. ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Tow. ogrodniczego w Krakowie odbędzie się we środę d. 3 listopada w „gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiell. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy bieżące, wykład p. Brzezińskiego „O chorobach winorośli“ i komunikaty członków.

Z Eleuteryi. W niedzielę dnia 31 b. m. p. Romanowicz wygłosi odczyt na temat „Juliusz Słowacki, szkic syntetyczny“, w sali własnej przy ulicy Mikołajskiej l. 3. Początek o godz. 7 wieczór. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa towarzyska.— Wstęp dla członków wolny, dla gości 10 hal.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę dnia 31 b. m. rozegra „Cracovia Juniores„ match z klubem footballowym „Sławą I“ z Wadowic. Młoda drużyna „Cracovii“, której dwaj członkowie w komplecie świetnie przedstawili się w zawodach pierwszej drużyny przeciw Katowicom, rokuje wielkie nadzieje i pozwala przypuszczać, iż w krótkim czasie nauczycieli swych doścignie. Drużyna wadowicka jest najsilniejszą drużyną prowincyonalną. Początek matchu, który odbędzie się bez względu na pogodę, punktualnie o g. 2½ popołudniu. Ceny wstępów popularne.

Ogień kominowy. Wczoraj o godz. pół do 2 po południu w kamienicy pod l. 2 przy ulicy Szujskiego zajęły się sadze w kominie, powodując ogień, zagrażający rozszerzeniem się na wiązadła dachowe. Na miejsce pożaru przybył natychmiast wezwany telefonicznie pluton miejskiej straży ogniowej, który ogień zlokalizował w krótkim czasie.

Strajk w Jaworznie. Z Jaworzna telegrafują: W fabryce sukna Hoffmanna wybuchł strajk skutkiem różnic co do płacy. Fabrykę zamknięto.

Po grabieży w Częstochowie. „Kuryer warszawski“ donosi, że śledztwo prowadzone w Częstochowie, w ciągu czwartku nie posunęło się naprzód. Stwierdzono tylko, że skradziona sukienka Matki Boskiej ważyła 26 funtów, inne zaś cenne przedmioty 40 funtów. Podobno władze śledcze znalazły się w posiadaniu bardzo ważnych szczegółów, których jednak na razie ujawniać nie chcą. We wtorek do jednego z handlarzy drogich kamieni, w okolicy ulicy Dzikiej, przybyła policya śledcza z p. Kurnatowskim na czele, w asystencyi prokuratora i wezwanego biegłego jubilera p. Karola Głazlewicza, ażeby otworzyć opieczętowaną kilka dni temu kasę ze wszelkiemi kosztownościami, jakie znaleziono u owego handlującego. — Kasy tej strzegło dwóch policyantów, sam zaś handlujący znajdował się pod kluczem. Po otworzeniu kasy i oględzinach specyalisty okazało się, że brylanty są zupełnie nowego szlifu, jak również inne drogie kamienie, co do których własności posądzony zdołał się najzupełniej usprawiedliwić.

„Kuryer Poranny“ donosi z Częstochowy, że na zasadzie dowodów i spisów z aktów klasztornych, władze śledcze dokonały oceny skradzionych klejnotów i według tej oceny — szacunek rzeczywisty wszystkich skradzionych przedmiotów wynosi 28.000 rubli. Pierwotnie więc obliczenia strat na miliony okazują się bardzo przesadzonemi.

Napad na monopol. Pisma warszawskie donoszą: We czwartek o godz. 8 wieczorem, kiedy zamknięto sklep monopolowy przy zbiegu ulicy Dobrej i Radnej, do mieszkania sprzedającej w tymże sklepie p. Julii Palusowej zastukał ktoś z sieni. Gdy służąca, Józefa Haberówna, otworzyła, stanął przed nią nieznany mężczyzna, który schwycił ją za gardło, rzucił o ziemię i przytrzymał, za nim zaś wypadło czterech innych bandytów i skierowało się przez mieszkanie do wnętrza sklepu. Tu zastali jeszcze p. Palusową, robiącą obrachunek dnia. W kasie było około 15 rubli monetą drobną. Bandyci porwali pieniądze, poczem zaczęli tłuc nogami butelki z wódką, poustawiane na niższych półkach, wyrządzając w ten sposób szkodę na kilkadziesiąt rubli.

Stróżka, wartująca w bramie, usłyszawszy szamotanie się służącej z bandytą, straciła przytomność i zamiast zatrzasnąć bramę i wezwać pomocy, wbiegła na podwórze i zaczęła krzyczeć ze strachu: „Ludzie, nie wychodźcie, bo monopol napadają!“ — Przez niestrzeżoną bramę bandyci wyszli bez przeszkody i zniknęli w ciemnościach nocy.

Ślub w szpitalu. Jak donoszą pisma warszawskie, w tych dniach w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie, odbył się ślub pomiędzy p. Franciszkiem Filipkiem, ciężko chorym po powrocie z wojska, a p. Antoniną Kopańską. Ten związek małżeński przy łożu śmiertelnem pana młodego smutne robił wrażenie. Obecnymi przy tej ceremonii byli: chorzy szpitala, służba, oraz siostry miłosierdzia. Filipek po trzech godzinach małżeństwa zmarł. Był to pierwszy tego rodzaju wypadek w szpitalu piotrkowskim.

Sprawa Wahrmunda. Z Pragi telegrafują: Prof. Wahrmund pożegnał się wczoraj ze słuchaczami i zapowiedział ogłoszenie broszury, w której przedstawi swój konflikt z ministerstwem oświaty i fakultetem prawniczym w Pradze.

Zderzenie pociągu z automobilem. Z Poznania telegrafują: Niedaleko miasta zderzył się pociąg kolejowy z przejeżdżającym przez tor automobilem, przyczem trzy osoby, znajdujące się w automobilu, miały zginąć. Są to: dr Borkucki (?), właściciel dóbr, szofer i leśniczy.

Wycieczka turecka w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Członkowie wycieczki tureckiej zwiedzili wczoraj przed południem gmach parlamentu i przysłuchiwali się z galeryi obradom parlamentu. Następnie zwiedzała wycieczka rozmaite instytucye wiedeńskie, a wieczorem była na przedstawieniach w teatrach.

Trzęsienie ziemi. Z Messyny telegrafują: Ubiegłej nocy dało się tu uczuć kilkakrotne trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło żadnej szkody.

Wybuch w kopalni. Z Londynu telegrafują: W kopalni Rhynney nastąpiła eksplozya gazów. — Dotychczas wydobyto 11 zwłok.

Starcie z policyą. Pet. ag. tel. donosi z Tyflisu: Kiedy patrol policyi chciał aresztować kilka podejrzanych osób, te dały strzały i zabiły 1 policyanta. Sprawcy uszli.

Starożytne wykopaliska. „New-York Times„ donosi, że w pobliżu Otumby w Meksyku pod warstwą ziemi wykryto całe miasto, pochodzące widocznie z jednego z najdawniejszych okresów historycznych. Robotami kieruje profesor Ramont-Mena.

Zmarli.

Józefa Rogalska zmarła w Podgórzu, przeżywszy lat 56.

Julian Trzaska-Dutkiewicz, Krakowianin, syn ś. p. Jana i Józefy z Kunachawiczów, naczelnik biura uprz. austr. Banku krajowego, w Wiedniu, zmarł tamże 19 b. m. w 47 roku życia.

Dziadowska filozofia.

Zwalniał kroku coraz bardziej.

Do Woli Justowskiej jeszcze daleko, a tu nożyska bolały coraz bardziej. Stanowczo nie wiodło mu się dziś. Wszędzie odprawiano go ze słowami: „Niech Pan Bóg opatrzy“.

— Mądrzy! Na Pana Boga chcieliby wszystko zwalić. Bo żeby to chociaż wszędzie się tak skończyło, to jeszcze pół biedy, ale w jednym domu studenci poczęstowali go kiełbasą napełnioną popiołem z papierosów. Jeszcze teraz czuł smak popiołu w ustach. W drugiem miejscu jakaś służąca nazwała go parszywym dziadem, więc ją zburczał porządnie, za co wylała na niego cały cebrzyk pomyj. Co on jej zrobił takiego, że go nazwała parszywym?

Prosił o kawałek chleba, bo był głodny, a zresztą i potem nie powiedział jej nic strasznego. Życzył jej, żeby została starą panną, a potem dziadówką. Cóż w tem tak wielkiego? Przecież i jego nazywają dziadem, a on się o to nie obraża.

Trzeba mieć iście dziadowskiego pecha, żeby nie zebrać prawie przez cały dzień ani grosza.

— A pójdziesz! — zawołał oburzony na muchę, która usiadła mu na końcu nosa — nawet muchy zaczynają kpić sobie ze mnie! Pódziesz, psia paro!

Mucha odleciała kilka kroków, pobzykała i znowu usiadła na nosie. Teraz porwała go już szewska pasya. Jak machnie kosturem, to wprawdzie nie zabił muchy, ale za to rozciągnął się z rozmachu, jak długi na ziemi.

— Bodajś z piekła nie wylazła! — zaklął, zbierając stare kości.

Upadek zmęczył go do reszty. Usiadł w rowie i zaczął obcierać spodnie, czoło, połę surduta. Taki był strudzony, że żal było patrzeć na biedaka.

— Jak ja dojdę na Wolę do mojej pani? — biadał, układając nogi.

Naraz na drodze zahuczał samohód. Siedział w nim jakiś młody pan, rozglądający się ciekawie po okolicy. Starzec na jego widok zerwał się czemprędzej i stanął z czapką w ręku, przyjąwszy wyczekującą i pokorną postawę. W automobilu jechał pan Smolicki, jechał uszczęliwiony, oświadczył się przed dwoma godzinami, został przyjęty, jechał uradowany i byłby rad kogo ucieszyć. To też na widok starca zatrzymał automobil.

Gdzież to idziecie, ojcze?

— Na Wolę Justowską, wielmożny panie dobrodzieju! Biedny jestem, opuszczony, niema co do ust włożyć, a tam jest jedna pani, która mi daje zawsze szóstkę. Dziś nigdzie nic nie dostałem, więc trzeba iść po nią, to choć na kawałek chleba starczy!

— A gdzież wy mieszkacie?

— Daleko panie! daleko! Na Krowodrzy! Ale trzeba iść, choć stare nogi iść nie chcą.

— Czekajcież, staruszku! Macie tu dwadzieścia koron.

— O niech Pan Bóg wielmożnego pana błogosławi! Toż to na długi czas wystarczy! — zawołał starzec uszczęśliwiony, biorąc pieniądz z rąk Smolickiego. — Niech za to Bóg zapłaci zdrowiem i szczęściem!

— A teraz siadajcie ze mną, to was odwiozę na Krowodrzę i pokażcie mi swoje mieszkanie.

— Gdzieżbym ja śmiał siedzieć koło wielmożnego pana dobrodzieja? Obdarty jestem.

— Ależ siadajcie! Wszyscyśmy równi! Nie spadnie korona z głowy!

Podał mu rękę i starzec powoli wygramolił się na siedzenie. Jechali wolno. Smolicki wypytywał starca o stosunki, dlaczego popadł w biedę, ile uzbiera sobie żebraniną przez cały dzień. Starzec narzekał na ciężkie czasy.

— Gdziebym teraz wyżył chodzeniem po prośbie! Ludzie coraz gorsi! Dawniej to można było sobie uskładać nawet parę groszy na chorobę, ale teraz jak gdzie przyjdziesz po prośbie, to ci powiedzą: „Niech Pan Bóg opatrzy“ i tyla! A gdzieżby ta Pan Bóg znowu o wszystkich dziadach miał pamiętać? Ta pani na Woli to jeszcze dobra, bo zawsze mi da szóstkę, ale inni — machnął ręką. — Psuje się świat, psuje! Ino patrzeć, jak koniec świata przyjdzie! Bezbożność coraz większa, niema litości na nędzę ludzką.

Smolicki słuchał z ciekawością. Był rad, że może komu pomódz, że ktoś będzie uradowany razem z nim, choć nie z jednej przyczyny.

Skoro wjechali w Kraków, starzec wtulił się w siedzenie, wstydził się za swego towarzysza, że z takim wielkim panem jedzie obdartus. Smolicki zauważył to.

— Macie tu mój płaszcz! Wdziejcie go, to się wam przyda.

Dziękował biedak, jak umiał. I tak zajechali na Krowodrzę, gdzie starzec pokazał swoje mieszkanie. — Weszli do niskiej komórki, za którą płacił reńskiego miesięcznie, a za nimi tłoczyła się cała chmara gawiedzi ciekawej, czego taki pan z automobilem chce w mieszkaniu dziada. Smolicki popytał się właścicielki komórki, jak tu starcowi mieszkać, czy mu ciepło, zapłacił za mieszkanie coś za trzy miesiące, zapłacił za obiady coś za miesiąc i wreszcie odjechał, żegnany ze łzami przez niewierzącego sobie samemu starca.

Ujechawszy kilka kroków, obejrzał się jeszcze mimowoli. Ku wielkiemu zdziwieniu zauważył, że starzec zdąża napowrót tą drogą, którą przyjechali. Zawrócił samochodem i, zbliżywszy się do starca, zapytał:

— A gdzież wy, staruszku, jeszcze idziecie?

— Przecież muszę iść na Wolę Justowską po moją szóstkę! *W. Z.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 października.

GRAND HOTEL: hr. Mieczysław Poniński z Krakowa, Stanisław Rosenblum z Warszawy, hr. Józef Plater Zyberk z Moszkowa, dr Józef Deutelbaum z Nowego Sącza, Edward Pepłowski z Sosnowic, dr Jan Prillinger, Geza Jan Zwem z Wiednia, dr Leopold Lampl, Walter Müller z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Józefowie Pilawscy z Mińska litewskiego, dr Władysław Podczaski z Wiednia, dr Wacław Straszewski z Zakopanego, Aleksandra Baranowska z Horyszowa (Król. Pol.), Stanisława Karpowicz z Warszawy, Józef Carrato z Neapolu, Bolesławowie Czuwoszowie z Niemieszyc (Podole ros.), Helena Znaniecka z Poznania, Roman Grodecki z Horyszewa (Król. Pol.). Władysławowie Niczke z Warszawy, Juliusz Schülte z Pięciokościołów, Marya Wendorff, Janina Talkowska z Ojcowa (Król. Pol.), Ludwik Pollizer z Wiednia, dr Aleksander Veith z Budapesztu.

HOTEL pod ROZĄ: Wincenty Kaczorowski z Piekar (Król. Pol.), N. Segal, N. Nadel z Budapesztu, Antoni Śmidziński z Zamościa (Król. Pol.), Jan Zemann z Bielska, Tadeusz i Anna Kurkiewiczowie z Krakowa, Marya Czaplicka z Warszawy, Jan Tobiczyk ze Lwowa, Władysław Pietrzycki z Tarnowa, Wacław Ciągło z Bilki szlacheckiej.

HOTEL SASKI: W. Brauner z M. Ostrawy, E. Frankl z Wiednia, S. Lilienthal, L. Schenck ze Lwowa, W. Oraczewska z Kalisza, K. Piechowski z Warszawy, J. Ekielski, St. Czaykowski ze Lwowa, C. Gronemann z Wiednia, J. Kozłowski z Tarnówki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 października Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 284·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 266·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 268·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·40. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 508·—. Clary 40 złr. m. k. 170·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 112·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 220·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 57·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 34·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 67·50. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 206·55. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 206·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 543·—.

Berlin, 29 października Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 29 października Renta 3-prc. 98·70. Mąka 29·90.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.